

GERHARD KŁOSKA

Analiza sposobu użycia wyrazów: *etyka, moralność, obyczaj, zwyczaj* w polskim języku potocznym

Uwagi wprowadzające

W 1618 roku ukazało się w Krakowie obszerne dzieło pod charakterystycznie długim tytułem: *Etyki Arystotelesowej, to jest jako się każdy ma na świecie rządzić, z dokładem ksiąg dziesięciorga. Pierwsza część, w której pięciorgo ksiąg. Pożyteczne każdemu nie tylko do poczciwego na świecie życia, ale też, aby człowiek każdy wiedział, którym sposobem ma przychodzić do nawiętszego na świecie błogosławieństwa i szczęścia. Przydane są do każdego rozdziału przestrogi, które trudniejsze rzeczy krótko wykładają. Przydatki też są położone na końcu ksiąg każdych dla gruntowniejszego rzeczy, w księgach tknionych, wyrozumienia, częścią dla zaostrenia dowcipów bujniejszych potrzebne, przez Doktora Sebastiana Petrycego, medyka. Przedmiotem etyki Petrycego, czyli filozofii moralnej lub — jak on sam najczęściej powiada — nauki obyczajów, dzisiaj powiedzielibyśmy — etyki normatywnej, są cnoty, czyli dobre obyczaje¹. Definicji obyczaju i próbie odróżnienia go od zwyczaju poświęcony jest jeden z *Przydatków do wtórych ksiąg Etyki Arystotelesowej*, zatytułowany: „Co jest obyczaj, zwyczaj, ćwiczenie i czynienie”. W przydatku tym czytamy: „Obyczaj albo uprzedza nałóg, dla czego mówimy, iż cnoty z obyczaju i zwyczaju dostawamy, albo po nałogu bywa; a tak właśnie i szczupłym rozumieniem jest obyczaj. Obyczaj albo nam jest z natury dany, albo ze zwyczaju dostany. Jeśli od natury bywa dany, tedyć albo jest spólny wszystkim ludziom, albo własny, stąd mówimy*

¹ S. Petrycy z Pilzna, *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1956, s. 189-193. Przypisując Petrycemu identyfikowanie cnot z dobrymi obyczajami, świadomie upraszczamy wprowadzone przez niego rozróżnienia. Dokładne ich omówienie nie jest konieczne dla celów tego artykułu.

pospolicie: Każdy ma swój obyczaj, to jest każdy ma coś osobnego, od natury danego, czego inszy nie ma. [...] Zwyczaj mało co się odmienia od obyczaju w słowie. Zwyczaj właśnie jest, przez który się dzieje obyczaj, gdyż obyczaj staje się z zwyczaju”².

Jeśli zważymy, iż cytowana charakterystyka obyczaju i zwyczaju nie jest w pismach Petrycego jedyna, i że prócz niej znajdujemy tam dalsze definicje, opisy i klasyfikacje obyczajów, to zobaczymy w Petrycym, mimo jego niewątpliwie praktyczno-normatywnego nastawienia, wybitnego etologa, który na kanwie tłumaczonych przez siebie pism Arystotelesowskich zajmował się jednocześnie:

1) etologią w znaczeniu millowskim, jako nauką badającą kształtowanie się charakteru indywidualnego, zbiorowego i narodowego;

2) etologią jako nauką empiryczną o obyczajach i zjawiskach moralnych.

Dzieło Petrycego charakteryzuje zatem sprzężenie planu deskryptywnego z normatywnym, zasadzające się przede wszystkim na łączeniu we wnioskowaniu przesłanek deskryptywnych z normatywnymi oraz na braku rozgraniczenia obydwu aspektów, co jest jedną z przyczyn nieporadności definicyjnych i klasyfikacyjnych autora, ujawniających się m. in. w nie sprecyzowanym dostatecznie używaniu wyrażen: etyka, filozofia moralna, nauka obyczajów, obyczaj, zwyczaj.

Współczesna refleksja etyczna posługując się już z reguły rozgraniczeniem planu opisowego i normatywnego nie wyzbyła się jednak nieprecyzyjności terminologicznej, jej aparat pojęciowy nadal jest tworem rozbieżnych intuicji. Pojęcia: *etyka*, *moralność*, *obyczaj*, *zwyczaj* używane przez autorów bądź w języku normatywnym, bądź w języku opisowym, nie mają ani w jednym, ani w drugim ściśle określonych znaczeń. Choć brak zadowalających definicji i poprawnych pod względem logicznym klasyfikacji, to znajdujemy jednak w literaturze przedmiotu pewne rozróżnienia, z którymi warto się na wstępie zapoznać.

We wprowadzeniu do pisanych w ostatnim roku okupacji przez W. Witwickiego *Pogadank obyczajowych* czytamy: „etyka znaczy bądź to nauka obyczajów, albo nauka o obyczajach. [...] Dlatego też naukę obyczajów nazywają także etyką normatywną, a naukę o obyczajach różnych ludów, grup i epok — etyką opisową. Tutaj chodzi o etykę normatywną, czyli formułującą i uzasadniającą przepisy postępowania ludzkiego”³.

Deskryptywny, etologiczny nurt rozważań podjęła M. Ossowska, która

² Ibid., t. 1, s. 130.

³ W. Witwicki, *Pogadanki obyczajowe*, Warszawa 1962, s. 9.

w materii nas tutaj szczególnie interesującej powiada: „naukę o moralności [...] interesuje nie wszelki obyczaj i nie tylko obyczaj”⁴. Autorka, stojąca sama na stanowisku, iż terytorium obyczaju krzyżuje się z terytorium moralności, prezentuje także w swej pracy poglądy odmienne, wedle których bądź to „obyczaj jest poddziałem moralności”⁵, bądź też moralność roztapia się w obyczaju⁶. W badaniach nad przedmiotem nauki o moralności dochodzi do stwierdzenia, iż nie jest możliwa analityczna definicja moralności⁷, pozostawiając czytelnika jego własnym intuicjom.

Wybraliśmy, spośród wielu innych, kilku autorów, którzy *expressis verbis* formułowali problem relacji między zbiorami przedmiotów będącymi denotacjami czterech nazw: *etyka*, *moralność*, *obyczaj*, *zwyczaj*. Jeśli poddamy ekscerpcji odpowiednio większą liczbę prac etycznych, etologicznych, antropologicznych i socjologicznych, to otrzymamy kilkaset różnych określeń interesujących nas tutaj terminów i przynajmniej tyle samo propozycji ich klasyfikacji. Po wzajemnym ich porównaniu udałoby się zapewne, za pomocą kryteriów czysto formalnych czy też formalno-treściowych, zredukować ową niepożądaną wielość do kilku typów i podtypów. Uwidocznienie formalnych struktur tych definicji i wzajemnych ich odpowiedniości powinno usprawiedliwić nasze intuicje, iż te wszystkie definicje odnoszą się do tego samego fragmentu rzeczywistości społecznej. Na razie jednak poruszamy się prawie wyłącznie w kręgu nieporównywalnych intuicji utrudniających nie tylko porozumienie się, ale także wszelką dyskusję.

Sytuacja ta przysparza kłopotów nie tylko antropologowi czy etykowi, ale także leksykografowi podejmującemu trud konstruowania analitycznych definicji znaczeń dla celów słownikowych. E. Grodziński sformułował przed kilku laty paradygmat postępowania leksykografa, w którym najistotniejszą rolę spełnia kategoria tzw. znaczenia wzorcowego. „Przez z n a c z e n i e w z o r c o w e słowa (*resp.* zwrotu, zdania) w danym języku będziemy rozumieli pojmowanie tego słowa zalecane przez uznane w danej społeczności językowej autorytety językowe lub naukowe, czyli związaną z użyciem tego słowa myśl, której przedmiot i treść zalecane są przez powyższe autorytety”⁸. Wśród znaczeń wzorcowych dokonuje następnie tenże autor rozróżnienia między znaczeniami wzorcowymi naukowymi i znaczeniami wzorcowymi potocznymi; te ostatnie są skrótowymi zapisami, streszczeniami pierwszych, z nich powinny składać się słowniki przeznaczone dla szerszego grona użytkowników o pewnym standardzie

⁴ M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1966, s. 19.

⁵ *Ibid.*, s. 305.

⁶ *Ibid.*, s. 32-37.

⁷ M. Ossowska, *Socjologia moralności*, Warszawa 1969, s. 252.

⁸ E. Grodziński, *Znaczenie słowa w języku naturalnym*, Warszawa 1964, s. 9.

wykształcenia ogólnego. Wzorcowe znaczenia naukowe byłyby zaś definiowane w terminach ściśle naukowych i zamieszczane w słownikach specjalistycznych, przeznaczonych na użytek wąskiego grona specjalistów. Zarówno jednak pierwsze, jak i drugie charakteryzowały jednoznacznie przedmiot, wyznaczałyby ścisły zakres nazwy przy danym jej znaczeniu; zawierając w definiensie opis cech istotnych (esencjonalnych) i egzystencjalnych⁹, byłyby syntezą naszej wiedzy o przedmiocie.

Postulaty te jako dyrektywy metodologiczne definiowania znaczeń, przynajmniej odnośnie znacznej liczby nazw, trzeba uznać za słuszne. Nie można się natomiast z autorem zgodzić co do możliwości ich powszechnej realizacji: „Jesteśmy skłonni przypuszczać, że każdemu słowu języka może być przyporządkowane znaczenie wzorcowe, czyli że każdy przedmiot, który nosi pewną nazwę w języku, może być jednoznacznie **scharakteryzowany**”¹⁰. Cytowana wypowiedź składa się z dwóch twierdzeń, z których drugie, wbrew pozorom stwarzanym przez spójnik „czyli”, nie jest eksplikacją pierwszego. Co innego mówimy, gdy twierdzimy, że „każdemu słowu języka może być przyporządkowane znaczenie wzorcowe”, a co innego, gdy stwierdzamy, że „każdy przedmiot, który nosi pewną nazwę w języku, może być jednoznacznie scharakteryzowany”. Pierwsze twierdzenie nie mówi nic o relacji przedmiotu do nazwy w języku. Taka sytuacja jest właśnie charakterystyczna dla wielu pojęć humanistyki, m. in. dla interesujących nas tutaj czterech terminów.

Humanista rzadziej, niż np. chemik, konstruuje nowe terminy i arbitralne definicje syntetyczne. Wręcz przeciwnie, najczęściej korzysta z pojęć już funkcjonujących w języku warstw wykształconych, którym przyporządkowuje definicje analityczne lub regulujące, zaś w definicjach syntetycznych unika całkowitej arbitralności, nawiązuje do znaczeń zastanych w języku. Nie wchodząc w meritum problemu, stwierdzimy jedynie, iż w humanistyce niewiele jest definicji wzorcowych znaczeń naukowych, być może dla żadnego z istotnie ważnych pojęć humanistycznych takiej definicji nie jesteśmy w stanie utworzyć. Zauważmy, że w naukach formalnych i przyrodniczych mówimy o definicji zbioru, przyspieszenia, entropii, zaś w naukach społecznych mamy do czynienia z definicjami totemizmu, kultury, społeczeństwa. Dlatego też leksykograf formułując definicję słownikową nie streszcza tylko definicji zawartych w dziełach

⁹ „Cechy istotne przedmiotów należących do pewnej klasy są to te spośród specyficznych cech wspólnych, które wyznaczają inne specyficzne cechy wspólne. Cechy egzystencjalne natomiast są to te cechy wspólne przedmiotów tejże klasy, z których każda jest niezbędna, a wszystkie razem wystarczające, aby omawiana klasa przedmiotów zachowywała swą dotychczasową tożsamość, aby mogła więc nosić tę właśnie nazwę, którą nosi”; *ibid.*, s. 177-178.

¹⁰ *Ibid.*, s. 160.

autorytetów w danej dyscyplinie. Prawie każda dziedzina humanistyki obfituje w liczne autorytety, które nawet w kwestiach podstawowych nie pozostają ze sobą w zgodzie. Do którego z nich ma się udać po definicję leksykograf?

Weźmy przykładowo słownikową definicję totemizmu: „forma religii u ludów pierwotnych, której istotą jest przekonanie o istnieniu związku między danym rodem lub członkiem danego rodu i totemem”¹¹. Odwołajmy się teraz do autorytetu, za jakiego w materii totemizmu uchodzi C. Lévi-Strauss, dla którego totemizm jest „szczególną ilustracją pewnych rodzajów refleksji”¹². Założmy nawet, że Lévi-Strauss jest autorytetem kontrowersyjnym i że ekscerpowany cytat bez kontekstu nie może być traktowany jako definicja. Można w takim razie zajrzeć do standardowych słowników etnologicznych i socjologicznych; w każdym z nich spotykamy odmienne definicje, a w niektórych z nich znajdujemy nawet wiele definicji przytoczonych obok siebie¹³.

Leksykograf odwołuje się w takiej sytuacji do tzw. znaczenia zwyczajowego, tj. funkcjonującego w danej społeczności językowej. Znaczenia tego, które leksykograf werbalizuje w oparciu o teksty i własne poczucie językowe, nie udaje się najczęściej sprecyzować. Definicje analityczne uzupełnia się w takim wypadku często szeregiem synonimów i znaczną liczbą przykładów ilustrujących; wszystko to pozwala użytkownikowi słownika na pojmowanie znaczenia w dużej mierze intuicyjne, nie w pełni werbalizowane, a w niektórych wypadkach nawet na wyczucie ładunku ekspresywnego danej nazwy, co z reguły wystarcza do właściwego jej użycia. Na słowniki języków naturalnych w dużej mierze składają się właśnie znaczenia zwyczajowe. Samo znaczenie zwyczajowe jest zaś rezultatem wielu procesów składających się na wewnętrzną i zewnętrzną historię języka.

Można zapewne wykryć ogólne reguły semantyczne stosunków zachodzących między zewnętrzną a wewnętrzną historią języka. Nie jest jednak naszym celem podjęcie takiego zadania ani też nie jest nim nawet zdanie sprawy z usiowań innych, choć będziemy oczywiście musieli przyjąć pewne założenia, nie formułując ich nawet *expressis verbis*, gdyż w przeciwnym wypadku nie moglibyśmy wyciągnąć żadnych wniosków o uwarunkowaniach historycznych interesujących nas tutaj nazw i ich znaczeń, co jest przecież jednym z celów podjętej analizy. Zamierzam bowiem

¹¹ *Słownik języka polskiego*, red. naczelny W. Doroszewski, t. 9, Warszawa 1967, s. 198.

¹² C. Lévi-Strauss, *Totemizm*, Warszawa 1968, s. 139.

¹³ Zainteresowanych odsyłam do dwu słowników: *Dictionary of the Social Sciences*, Gould, W. L. Kolb (wyd.) London 1964, s. 720-721; *Wörterbuch der Völkerkunde*, W. Hirschberg (wyd.), Stuttgart 1965, s. 446-448.

z wewnętrznej historii języka, a konkretnie z analizy jego systemu semantycznego i jego rozwoju, wnioskować o pewnych momentach jego historii zewnętrznej. Prezentację dalszych zamierzonych celów muszą poprzedzić pewnymi uwagami odnoszącymi się do samego przedmiotu analizy.

Dla interesującego nas zagadnienia, które zrodziło się podczas próby oddzielenia terytorium moralności od obszaru obyczaju i zwyczaju, istotnych jest co najmniej kilkanaście nazw: *etos*, *etyka*, *etykieta*, *konwencja*, *moda*, *morale*, *moralność*, *mores*, *nałóg*, *obyczaj*, *obyczajność*, *obyczajowość*, *przyzwyczajenie*, *savoir-vivre*, *zwyczaj*, *zwyczajowość*. Wszystkie te słowa funkcjonują we współczesnej polszczyźnie, oznaczając zjawiska społeczne intuicyjnie odczuwane jako pokrewne. Dość arbitralnie wydzieliśmy z nich niektóre wraz z wyrazami współtworzącymi z nimi wyróżnione w oparciu o kryterium morfologiczne grupy wyrazowe, kierując się m. in. ich statystyczną dominacją wśród pozostałych. Częstość używania nazw: *etyka*, *moralność*, *obyczaj* i *zwyczaj* oraz wyrazów przynależących ze względu na wspólność morfemu leksykalnego do tych samych, co one grup, zdaje się być wyższa niż innych, składających się na przytoczony szereg. Piszemy „zdaje się”, gdyż nie dysponujemy żadnymi danymi odnośnie statystyki tych wyrazów i polegamy wyłącznie na własnym poczuciu językowym. Dalszą przyczyną wydzielenia do analizy tych, a nie innych nazw jest aktualność dyskusji, toczącej się wokół problemu porządkowania poszczególnym dyscyplinom wyodrębnionych terytoriów badań, i jej zależność od intuicyjnie pojmowanych znaczeń języka potocznego. Doszliśmy w ten sposób do sformułowania drugiego celu, którym jest wykrycie rozróżnień — klasyfikacji funkcjonujących na poziomie znaczeń zwyczajowych. W tym miejscu dotykamy niezwykle pasjonującego zjawiska wzajemnego stosunku języka potocznego i języka nauk humanistycznych, problemu podobieństwa klasyfikacji funkcjonujących w obydwu językach, a w szerszym rozumieniu relacji humanistyki do wiedzy potocznej. Jest to zagadnienie bardzo ważne nie tylko dla historii nauki, ale także dla refleksji metodologicznej. Sądzę, iż właśnie analizy w rodzaju tutaj podejmowanej, oparte jednak na pełniejszym materiale źródłowym i prowadzone w szerszym zakresie, mogłyby ujawnić zachodzące między tymi gatunkami wiedzy rodzaje sprzężeń. Pełna analiza semantyczna winna uwzględnić zróżnicowanie społeczne użytkowników języka. Z braku odpowiednich materiałów musimy ograniczyć się wyłącznie do języka warstw wykształconych.

Streśmy obecnie i sformułujmy na nowo podstawowe zadania analizy:

1) semantyczny opis synchroniczny funkcjonujących w potocznym języku ludzi wykształconych wyrazów: *etyka*, *moralność*, *obyczaj* i *zwyczaj*;

- 2) uzupełnienie opisu synchronicznego momentami diachronicznymi;
- 3) wyciągnięcie wniosków z dokonanych opisów o uwarunkowaniach pozajęzykowych.

Charakterystyka źródeł

Do analizy wykorzystano wyłącznie materiał wyrazowy zawarty w słownikach języka polskiego. Ze względu na istotne różnice między słownikami, które powodują różnice w samym materiale słownikowym, konieczne wydaje się krótkie omówienie wykorzystanych słowników, aby zrozumiały okazał się tok dalszego postępowania.

Najstarszy materiał językowy znajdujemy w wydawanym obecnie *Słowniku staropolskim*, który ma objąć całość zachowanego w tekstach słownictwa polskiego do końca XV wieku¹⁴. Znaczenia słów objaśniane są w nim przez podawanie definicji analitycznych i wyrażeń synonimicznych. Obok synonimów polskich przytacza się także odpowiedniki łacińskie. Materiał ilustracyjny zawiera wszystkie zachowane w tekstach użycia danego słowa.

Dla XVI wieku wykorzystano polskie słownictwo zawarte w słowniku J. Mączyńskiego, a zebrane w opracowanym przez W. Kuraszkiewicza indeksie¹⁵, który nie podaje znaczeń wyrazów, a tylko częstość ich występowania w słowniku Mączyńskiego i odsyłacz do odpowiedniego miejsca w tym słowniku.

Słownictwo polskie do XVIII wieku włącznie zawiera słownik S. B. Lindego¹⁶. Znaczenia w słowniku Lindego nie są charakteryzowane w jeden ustalony sposób, np. przez definicje analityczne, lecz zasadzają się, jak to powiada Linde, na „wytykaniu jakimkolwiek”, które polega na podawaniu synonimów, odpowiedników obcojęzycznych, a przede wszystkim na bogactwie przykładów ilustrujących.

W kilkadziesiąt lat po pierwszym wydaniu słownika Lindego ukazał się w Wilnie tzw. *Słownik Orgelbranda*, zwany też *Słownikiem wileńskim*¹⁷. Niektórym z haseł przyporządkowano w tym słowniku już ana-

¹⁴ *Słownik staropolski*, red. naczelny S. Urbańczyk, t. 1-5, Wrocław—Kraków—Warszawa 1953-1968.

¹⁵ J. Mączyński, *Lexicon Latinopolonicum ex optimis Latinae linguae scriptoribus consinnatum*, Regiomonti Borussiae 1564; *Wyrazy polskie w Słowniku łacińskopolskim Jana Mączyńskiego (Lexicon Latino-Polonicum...)*, Regiomonti 1564), oprac. W. Kuraszkiewicz, cz. I, A-O, cz. II, P-Z, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962-1963.

¹⁶ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Warszawa 1807-1814, wyd. 2 popr. i pomn., t. 1-6, Lwów 1834-1860, wyd. 3, fotooffset, t. 1-6, Warszawa 1951.

¹⁷ *Słownik języka polskiego*, wypracowany przez A. Zdanowicza, M. Bohusza Szyszkę, J. Bilipowicza, W. Tomaszewicza, F. Czapielińskiego i W. Korotyńskiego, z udziałem B. Trentowskiego, cz. I-II, Wilno 1861. Nazywany dalej *Słownikiem wileńskim*.

lityczne definicje znaczeń; obok nich podaje się oczywiście synonimy i ilustracje, które jednak pozbawione zostały odsyłaczy do autorów. Jest to zasadniczy minus tego słownika w porównaniu ze słownikiem Lindego.

Na początku XX wieku wydano znacznych rozmiarów tzw. *Słownik warszawski*¹⁸. Jest on, podobnie jak słownik Lindego, słownikiem historycznym, lecz przewyższa go liczbą słów, ponieważ zawiera słownictwo XIX wieku oraz zwiększony zasób słów słownictwa staropolskiego. Włączono też formy ewidentnie niepoprawne, wychodząc z założenia, że słownik jako dzieło naukowe zrezygnować winien z wszelkiej normatywności, a jedynie rejestrować formy w języku spotykane. Uzupełniono też materiał wyrazowy słownictwem gwarowym zebrany przez J. Karłowicza w *Słowniku gwar polskich*. Zarówno formy językowo niepoprawne, jak i słownictwo gwarowe wyróżniono specjalnymi kwalifikatorami. Podobnie jak *Słownik wileński*, także *Słownik warszawski* nie podaje dzieł, z których pochodzą cytowane przykłady. Znaczenia najczęściej objaśnione są przez podanie synonimów, obok nich spotykamy także definicje analityczne.

Największym i z wielu względów najlepszym jest wydany ostatnio *Słownik języka polskiego*¹⁹. Zawiera on słownictwo polskie ostatnich dwu stuleci od połowy XVIII wieku do XX wieku. Materiał z drugiej połowy XVIII wieku przytoczono tylko w ograniczonej ilości „jako materiał oświetlający dalszy rozwój do dziś żywych wyrazów polskich”²⁰. Znaczenia wyrazów scharakteryzowane są przez podanie definicji analitycznych, wyrazów synonimicznych i szeregu przykładów ilustrujących użycie wyrazów z odsyłaczami do dzieł ekscerpowanych. Wśród znaczeń wyróżniono znaczenia podstawowe, najczęściej używane, i znaczenia dalsze. Poszczególne wyrazy i znaczenia wyrazów opatrzone kwalifikatorami geograficznymi, społecznośrodowiskowymi, chronologicznymi i ekspresywnymi. Słownik pomija wyrazy gwarowe, co ujednocila materiał pod względem społecznym. Nie odnotowuje też form językowo niepoprawnych, łącząc wymogi naukowego opisu języka z postulatem normatywności słownika. Wszystkie te zalety zadecydowały, iż materiał zaczerpnięty ze słownika Doroszewskiego stał się podstawowym, wyjściowym przedmiotem analizy, toteż od niego, wbrew chronologii, zaczniemy nasze rozważania.

¹⁸ *Słownik języka polskiego*, ułożony pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego, t. 1-8, Warszawa 1900-1927 (wyd. fotooffset., Warszawa 1952-1964). Nazywany dalej *Słownikiem warszawskim*.

¹⁹ *Słownik języka polskiego*, red. naczelny W. Doroszewski, t. 1-11, Warszawa 1958-1969.

²⁰ *Ibid.*, t. 1, s. XIV.

Materiał uzupełniający zaczerpnięto z różnych słowników, o których w tym miejscu mówić nie zamierzam, a ewentualne konieczne uwagi pomieszczyć przy okazji odwoływania się do nich.

Analiza synchroniczna

Każda z wymienionych w tytule artykułu nazw przynależy do jednej z czterech, wyróżnionych w oparciu o morfologiczne kryterium wspólności morfenu leksykalnego, grup wyrazowych; oznaczamy je symbolicznie literami: GE, GM, GO, GZ.

ZASÓB WYRAZOWY

(wedle *Słownika języka polskiego* W. Doroszewskiego)

GE	GM	GO	GZ
<i>etyk</i> (rzad.)	<i>morale</i>	<i>obyczaj</i> 1, 2, 3, 4 (przest.)	<i>zwyczaj</i> (rzad.)
<i>etyka</i>	<i>moralista</i>	<i>obyczajność</i> 1 (przest.), 2	<i>zwyczaj</i> 1, 2, 3 (daw.)
<i>uetycznienie</i>	<i>moralistka</i> <i>moralistyka</i>	<i>obyczajowość</i> 1, 2 <i>obyczajówka</i> 1 (pot.), 2 (środ.)	<i>zwyczajność</i> <i>zwyczajowość</i> (rzad.)
	<i>moralitet</i> (lit.) <i>moralizacja</i> 1. (lit.), 2. (daw.) <i>moralizator</i> <i>moralizatorka</i> <i>moralizatorstwo</i> <i>moralizm</i> <i>moralizowanie</i> <i>moralność</i> 1, 2 (daw.) <i>morał</i> <i>morałka</i> (daw.) <i>umoralnianie</i> <i>umoralnienie</i>	<i>uobyczajenie</i> (daw.)	<i>zwyczajowiec</i> (daw.) <i>przyzwyczajanie</i> <i>przyzwyczajenie</i> <i>uzwyczajenie</i> (przest.)
<i>uetycznić</i>	<i>moralizować</i> <i>umoralniać</i>	<i>uobyczaić</i> (daw.) <i>uobyczajająć</i> (daw.)	<i>przyzwyczaić</i> (się) <i>przyzwyczajająć</i> (się) (daw.)
	<i>umoralnić</i>	<i>uobyczajnić</i> (daw.)	<i>uzwyczaić</i> (się) (przest.) <i>uzwyczajająć</i> (się) (przest.)
<i>etyczny</i>	<i>moralistyczny</i> <i>moralitetowy</i> (lit.)	<i>obyczajny</i> (przest.) <i>obyczajowy</i>	<i>zwyczajny</i> 1, 2, 3, 4 (przest.) <i>zwyczajowy</i> 1, 2 (przest.)

	<i>moralizatorski</i>		
	<i>moralny</i> 1, 2		
	<i>morałowy</i> (rzad.)		
<i>etycznie</i>	<i>moralitetowo</i>	<i>obyczajnie</i> (przest.)	<i>zwyczajnie</i> 1, 2, 3 (przest.)
	<i>moralizatorsko</i>	<i>obyczajowo</i>	<i>zwyczajowo</i>
	<i>moralnie</i>		<i>zwyczajowie</i> (daw.)
	<i>umoralniająco</i>		

Objaśnienie kwalifikatorów:

- 1) daw. (dawne) — określa wyraz lub znaczenie nie znane dzisiejszemu językowi;
 - 2) przest. (przestarzałe) — określa wyraz lub znaczenie dziś jeszcze spotykane, ale już wychodzące z użycia;
 - 3) pot. (potoczne) — o wyrazach nie używanych w zwykłym stylu, lecz używanych często w swobodnej mowie potocznej;
 - 4) środ. (środowiskowe) — o wyrazach używanych tylko w pewnych środowiskach społecznych;
 - 5) lit. (literatura) — o wyrazach używanych w tekstach dzieł specjalnych dotyczących literatury;
 - 6) rzad. (rzadko używany) — o wyrazach rzadko używanych.
- Cyfry po wyrazach oznaczają znaczenia przyporządkowane poszczególnym wyrazom w haśle słownikowym.

Należące do każdej z tych grup wyrazy wykazują pod pewnym względem podobieństwo semantyczne z innymi wyrazami tej samej grupy, co pozwala domyślać się wspólnego znaczenia przyporządkowanego danej grupie jako całości. Każdej zatem grupie wyrazów, podobnie jak poszczególnym wyrazom, przyporządkowana jest struktura znaczeniowa. Przynależność wyrazów do określonej grupy świadczy bowiem nie tylko o ich etymologicznym i morfologicznym powiązaniu z grupą, ale także o powiązaniach semantycznych danego wyrazu z innymi wyrazami grupy, wyznaczających mu miejsce w strukturze znaczeniowej grupy. Oczywiście każdy wyraz danej grupy wchodzi w związki semantyczne z wyrazami innych grup, tworząc innego gatunku struktury lub szeregi semantyczne (np. *etyczny* — *moralny* — *obyczajowy*).

Nawet powierzchowne zapoznanie się z zasobem wyrazowym uzmysławia charakterystyczną nierówność liczebności poszczególnych grup wyrazowych. Jeśli zważymy, że większość wyrazów z dwu ostatnich kolumn oznaczona jest kwalifikatorami: rzadko używane, przestarzałe i dawne, to uderzająca jest dominacja liczebna kolumny drugiej (*GM*). Kolumnę pierwszą (*GE*) wyróżnia zaś najmniejsza liczba kwalifikatorów. Z tych ewidentnych konstatacji wypływają istotne wnioski antycypujące rezultaty przyszłych rozważań i zarazem ukierunkowujące dalsze poczynania.

1. W grupie wyrazowej *O* obserwujemy regularne pojawianie się kwalifikatorów „dawny” i „przestarzały” przy słowach: *obyczajność*, *uobyczajnić*, *obyczajny*, *obyczajnie*. Świadczy to o zasadniczej zmianie struktury znaczeniowej całej grupy *O*, która ma swe uwarunkowanie zarówno

wewnątrzjęzykowe, jak i w rzeczywistości pozajęzykowej. Jest to zagadnienie przynależne do analizy diachronicznej, i będzie jeszcze omawiane, tymczasem chciałbym zasygnalizować pewne trudności, które wystąpią także przy innych okazjach. Jeżeli powiadamy, iż nastąpiła uwarunkowana rzeczywistością pozajęzykową zmiana struktury znaczeniowej wyrazu (*resp.* grupy wyrazów, systemu językowego), to rozumiemy pod tym przede wszystkim uwarunkowanie zmianami zaszłymi w rzeczywistości pozajęzykowej desygnowanej przez wyraz (*resp.* grupę wyrazów, system językowy). Postulat badawczy nakazuje więc poszukiwanie korelacji między określonymi zmianami systemu semantycznego a odpowiednimi zmianami rzeczywistości pozajęzykowej. Realizacja tego postulatu natrafia na przeszkody, których stopień trudności zależy od rodzaju nazw i od charakteru ich desygnatów. Łatwo uchwytny jest wpływ zmian zachodzących w materialno-technicznym inwentarzu kulturowym pewnej społeczności na jej zasób słownikowy. Kompletna nieznanomość u współczesnego Polaka rozbudowanego niegdyś słownictwa bartniczego tłumaczy się po prostu zanikiem w XIX wieku bartnictwa. Podobnie, wyjście z użycia nazw instytucji społecznych tłumaczy się śmiercią samych instytucji. Na znaczne trudności natrafiamy dopiero wówczas, gdy poszukujemy pozajęzykowych uwarunkowań zmian wewnątrz systemu semantycznego, którego elementami są nazwy desygnujące działania społeczne wcale lub tylko w małym stopniu zinstytucjonalizowane oraz związane z tymi działaniami motyw, oceny i emocje. Taką trudną w rozszyfrowaniu jej pozajęzykowych determinacji klasę nazw stanowią *nomina abstracta*: *moralność*, *obyczajowość*, *zwyczajowość*. Zasadnicza, nieprzewycięzalna trudność polega na niemożności sformułowania w sposób sprawozdawczy treści konstytutywnej nazwy tego typu, a w konsekwencji na niemożliwości jednoznacznego określenia jej zakresu.

2. Kwalifikatory chronologiczne grupy *M* nie wskazują na ubożenie jej znaczenia, ale na dokonującą się w jej obrębie specjalizację. Drugie znaczenie wyrazu *moralizacja* (= „*moralizowanie*, *moralizatorstwo*, *nauki moralne*”)²¹, jako synonimiczne względem kilku innych wyrazów grupy, zanika. Podobnie drugie znaczenie wyrazu *moralność* zanika jako synonimiczne względem *moralu*.

Żadna z pozostałych trzech grup wyrazowych nie dysponuje równocześnie rzeczownikami denotującymi czynność (*nomen actionis*), osobę wykonującą czynność (*nomen agentis*), narzędzia (*nomen instrumenti*), które obok *nomina abstracta* współtworzą rzeczownikową podgrupę ko-

²¹ Wszystkie cytaty zamieszczone w tym rozdziale pochodzą ze *Słownika języka polskiego* W. Doroszewskiego. Nie podajemy przy nich przypisów, gdyż funkcje odsyłaczy mogą spełniać odpowiednie hasła, których znalezienie w słowniku nie narządza najmniejszych trudności. Jeśli cytujemy jakieś inne dzieło, to cytate opatrzymy odpowiednim przypisem.

lumny *GM*. Rozbudowana struktura znaczeniowa grupy *M* świadczy o doniosłości w życiu społecznym desygnowanej przez nią rzeczywistości pozajęzykowej. Wniosek ten wydaje się być w pełni uprawomocniony, zważywszy, że z reguły kompleks kulturowy, zajmujący w działaniach społeczności językowej istotną pozycję, posiada w języku tej społeczności rozbudowaną strukturę semantyczną. Na tej zasadzie w języku eskimoskim funkcjonuje bogate słownictwo związane ze śniegiem, a w języku Beduinów spotykamy ogromną liczbę nazw odnoszących się do cech szczególnych wielbłąda, dla Europejczyka nieistotnych, drugorzędnych, niezauważalnych nawet.

Warto też zwrócić uwagę na cechy zawarte w treściach poszczególnych typów nazw: *nomen actionis*, *nomen agentis*, *nomen instrumenti*.

Moralista (= „myśliciel, pisarz zajmujący się zagadnieniem moralności, propagujący zasady moralne”) i *moralizator* (= „ten, kto moralizuje”) to przede wszystkim ludzie pióra, literatury, których narzędziem działania jest tekst, utwór literacki bądź o charakterze *moralitetu* (= „średnio-wieczny utwór sceniczny o charakterze moralizatorskim, w którym występują postaci alegoryczne uosabiające walkę dobra ze złem”), bądź to pod postacią *moralizacji* (= „utwór, fragment tekstu o charakterze moralizującym”), bądź też w formie *morału* (= „końcowy wniosek o charakterze pouczającym, oświecający sens zdarzeń przedstawionych w utworze literackim”). Samą czynność moralizowania pojmuje się jako jeden z aspektów działalności literackiej, a nazwy czynności (*moralistyka*, *moralizatorstwo*, *umoralnianie*) występują w kontekstach dotyczących literatury. Można oczywiście być *moralistą* (= „człowiek przestrzegający zasad moralnych, lubiący prawić morały”) także poza literaturą, propagując zasady moralne bezpośrednio, słowem mówionym, które w zależności od społecznej roli propagującego obejmie swym zasięgiem mniejszy lub większy krąg słuchaczy. Najczęściej zaś tylko w pewnych sytuacjach, ze względu na spełniane przez nas role, stajemy się *moralizatorami* prawiącymi *morały* (= „uwaga, nauka umoralniająca”). *Moralistą* nie jest się, w każdym razie z zawodu, a *moralistyka* nie jest zawodem wykonywanym w instytucjach powołanych dla umoralniania społeczeństwa, choć pewne instytucje podejmują działalność moralizatorską.

Znaczenia omówionych nazw czynności, osób działających i narzędzi są wintegrowywane w całość znaczeniową grupy przez elementy konstytuujące treści *nomina abstracta*, które ze względu na właściwość ich znaczenia nazywa się też *nomina essendi*, czyli nazwami „bycia jakimś”. *Morale*, *moralność*, *moralizm* znaczą mniej więcej tyle, co *bycie moralnym w pewien sposób*. Cecha *bycia moralnym w pewien sposób* wchodzi w skład konotacji nazw czynności, osób działających i narzędzi, jak również w skład znaczeń czasowników, przymiotników i przysłówków.

Decydującą rolę w systemie semantycznym odgrywają relacje synonimiczności. Relacje synonimiczności między słowami należącymi do czterech wyróżnionych grup wyrazowych stwierdzamy na podstawie trzech przesłanek: 1. Niektóre relacje synonimiczne są podawane przez słowniki. 2. Porównując definicje analityczne zamieszczone w słowniku, można stwierdzić zachodzenie relacji synonimiczności. 3. Do każdego przykładu ilustrującego w słowniku użycie nazwy *A*, przy danym jej znaczeniu, podstawiamy w miejsce nazwy *A* nazwę *B*, o której chcemy się dowiedzieć, czy jest ona synonimiczna względem nazwy *A*, a po wy-czerpaniu przykładów nazwy *A*, tę samą metodę stosujemy do przykładów ilustrujących użycie nazwy *B* przy tym jej znaczeniu, przy którym ma być ona synonimiczna względem nazwy *A*. Jeśli wymiany nazw nie zmieniają zasadniczo znaczeń zdań, jest to argument na rzecz synonimiczności nazw. Przykładowo: pierwszą ilustracją drugiego znaczenia słowa *zwyczaj* jest następujące zdanie: „Ten miał kanarka, ów kota, trzeci psa w domu i opowiadał o zwyczajach swego wychowańca”. Po dokonaniu podstawienia zdanie to brzmi: „Ten miał kanarka, ów kota, trzeci psa w domu i opowiadał o obyczajach swego wychowańca”. Zdając się na własne poczucie językowe stwierdzimy, iż znaczenie zdania nie uległo zmianie po dokonaniu podstawienia, zatem wyrazy *zwyczaj* i *obyczaj* przy określonych ich znaczeniach są synonimiczne. Jest to oczywiście metoda subiektywna, ale innej nie znamy. Stosując ją, okazuje się, iż niekiedy wymiana jednokierunkowa bardziej jest zgodna z naszym poczuciem językowym niż wymiana w obydwie strony.

Ewidentna synonimiczność zachodzi między wyrazami *zwyczaj* i *obyczaj* przy ich znaczeniach podstawowych. Wedle słownika Doroszewskiego, *zwyczaj* jest to „powszechnie przyjęty, umowny, najczęściej uświęcony tradycją sposób postępowania w danej okoliczności, właściwy pewnej grupie ludzi, charakterystyczny dla danego terenu, okresu, czasu itp.”, zaś *obyczaj* jest to „powszechnie przyjęty, umowny, najczęściej uświęcony tradycją sposób postępowania w pewnych okolicznościach, charakterystyczny dla pewnego środowiska, terenu, okresu itp.” Różnice między obydwoma sformułowaniami są z naszego punktu widzenia nieistotne, tym bardziej, że i *Słownik* uważa te wyrazy przy tak zdefiniowanych znaczeniach za synonimiczne. Także przy drugim znaczeniu *zwyczaj* (= „właściwy komuś sposób postępowania, zachowanie charakterystyczne dla kogoś) jest synonimiczny względem *obyczaju*, z odpowiedniego poziomu znaczeniowego tego wyrazu (= „sposób postępowania charakterystyczny dla danego człowieka lub zwierzęcia, nawyk, sposób zachowania się, manieri, obejście”), choć w tym wypadku synonimiczność nie została stwierdzona w *Słowniku expressis verbis*.

W relacji synonimiczności pozostają też do siebie wyrazy *zwyczajowość*

(= „ogół zwyczajów, obyczajów, obyczajowość”) i *obyczajowość* przy jej podstawowym znaczeniu (= „ogół powszechnie przyjętych, uświęconych tradycją obyczajów, właściwych danemu środowisku”). W *Słowniku* relacja synonimiczności została zaznaczona wyłącznie przy hasle *zwyczajowość*, oczywiście przebiega ona również w odwrotnym kierunku. Obydwa te wyrazy są synonimiczne względem wyrazu *obyczajność*, który przy podstawowym swym znaczeniu (= „dobre obyczaje, moralność, przyzwoitość, grzeczność”) jest synonimiczny względem *obyczajowości* w drugim jej znaczeniu (= „prowadzenie się, sprawowanie, moralność, zachowanie się, maniery, obejście, obyczajność”). Drugie znaczenie *obyczajności* charakteryzuje autor hasła przez odesłanie do definicji pierwszego znaczenia *obyczajowości*, należy więc obydwie wyrazy uznać za synonimiczne.

Obyczajność przy swym podstawowym znaczeniu i *obyczajowość* w drugim znaczeniu są synonimiczne względem podstawowego, we współczesnej polszczyźnie wyłącznego, znaczenia *moralności* (= „prawidła postępowania uznane za właściwe w określonych środowiskach i epokach historycznych; postępowanie według tych prawideł”). Definicja słownikowa *moralności* podkreśla dwa momenty: 1) uznane prawidła; 2) postępowanie według tych prawideł, gdy tymczasem w definicji drugiego znaczenia *obyczajowości* położono nacisk na moment drugi, a więc na: prowadzenie się, sprawowanie, zachowanie. W podobnym kierunku oscyluje definicja znaczeniowa *obyczajności*. Zdaje się, iż w rozumieniu autorów definicji postępowanie moralne zakłada uprzednie sformułowanie prawideł postępowania moralnego, w odróżnieniu od zachowania obyczajnego i obyczajowego, które formułowania żadnych uprzednich reguł nie zakłada.

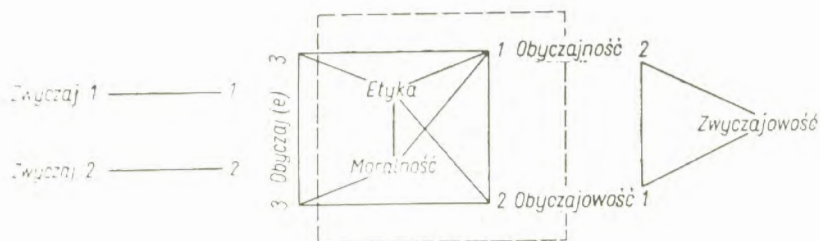
W relacji synonimiczności do wyrazów *moralność*, *obyczajność*, *obyczajowość*, przy odpowiednich ich znaczeniach, pozostaje wyraz *etyka* (= „ogół zasad, norm postępowania obowiązujących w danej zbiorowości, moralność”). Świadomie przy tym pomijam uwzględnione w hasle *Słownika* inne znaczenia *etyki* (= „nauka o moralności, filozofia moralności”), które należą do języków specjalistycznych.

Do rozpatrzenia pozostało trzecie znaczenie *obyczaju* (= „sposób życia, prowadzenia się, sprawowania się”), którego definicja słownikowa mówi o wiele za mało, aby mogła uchodzić za konotację tej nazwy. Analiza kontekstów, w których występuje wyraz *obyczaj* — zwykle w liczbie mnogiej — w tym właśnie znaczeniu, wykazuje jego łączliwość semantyczną z odpowiednimi znaczeniami *etyki*, *moralności*, *obyczajności* i *obyczajowości*, co pozwala na uznanie go przy tym właśnie znaczeniu za synonimiczny względem nich, choć oczywiście relacja w tym wypadku nie jest tak ewidentna.

Przedstawione relacje dotyczyły wyłącznie rzeczowników, ale podobne

stosunki obserwujemy także wśród czasowników, przymiotników i przysłówków. Zachodzące w całym materiale relacje synonimiczności uwi-
doczniliśmy na schemacie. Mimo iż zachodzenie synonimiczności symbo-
lizuje w tych schematach stale ten sam znak — ciągła linia prosta, to
jednak nie wszystkie przedstawione tam wyrazy łączy ten sam stopień
synonimiczności. Na przykład wyraz *obyczaj* w znaczeniu trzecim łączy
się tylko w sposób luźny z innymi wyrazami. W szeregach synonimicz-
nych celowo pominięto zaznaczenie bezpośredniej synonimiczności między
skrajnymi członami szeregów, gdy szeregi liczą trzy wyrazy. Pokazano
w ten sposób związki synonimicznie mocniejsze i kierunek zachodzenia
synonimiczności.

Wyrazy synonimiczne, mając takie same lub bardzo podobne znacze-
nia, odsyłając do tego samego przedmiotu, różnią się od siebie z reguły
ładunkiem uczuciowym. Decyzja użycia w określonym kontekście wy-
razów synonimicznych nie jest arbitralna, lecz zdeterminowana jest róż-
nymi ładunkami ekspresywnymi przysługującymi tym wyrazom. Wynika
to z faktu wielofunkcyjności języka, który prócz funkcji czysto seman-
tycznej spełnia również funkcję ekspresywną i impresywną, których rea-
lizacji służy system stylistyczny języka.



uetycznienie	—— umoralnienie	—— uobyczajnienie (daw.)
	—— umoralniać	—— uobyczajając (daw.)
uetycznić	—— umoralnić	—— uobyczajając (daw.)
etyczny	—— 1 moralny 1	—— obyczajny (przest.)
	—— moralowy rzad.)	—— obyczajowy —— zwyczajowy
etycznie	—— 1 moralnie 1	—— obyczajnie (przest.)
		obyczajowo < zwyczajowo
		< zwyczajowie (daw.)

Cyfry 1, 2, 3, są numerami znaczeń w *Słowniku języka polskiego* W. Doroszewskiego. Linie ciągłe oznaczają zachodzenie relacji synonimiczności. Linią przerywaną zaznaczono pole synonimicznie najmocniej związane.

Emocje związane z określonym przedmiotem poprzez zatarcie granicy między formą a treścią wyrazu zostają skojarzone z wyrazem. Zabarwienie uczuciowe wyrazu może z kolei przedmiotowi nadać cechy dodatnie lub ujemne. Wartość emocjonalną wyrazu możemy rozpatrywać niejako

na trzech poziomach: 1) na poziomie autonomicznego, izolowanego wyrazu; 2) w kontekście zdaniowym i sytuacyjnym; 3) w systemie językowym, w grupie wyrazów w jakiś sposób wyróżnionej.

Synonimiczne wyrazy *zwyczaj* i *obyczaj* różnią się stopniem nacechowania uczuciowego. „W epoce brązu panował zwyczaj palenia zwłok” — jest to typowo neutralne, nieemocjonalne użycie wyrazu. Autor formułując to zdanie ani nie miał zamiaru wyrazić swego emocjonalnego stosunku do faktu palenia zwłok w epoce brązu, ani też nie apelował do naszego uczucia, komunikował jeno sposób obchodzenia się ze zmarłymi w epoce brązu, przeto użył wyrazu *zwyczaj*. „Przecież się [...] ze mną nawet nie przywitał. Cóż to znowu za obyczaj?” — autor daje w tym zdaniu wyraz swemu oburzeniu, a zarazem apeluje do interlokutora, mając na celu zmianę jego postawy emocjonalnej. Poniżej cytujemy jeszcze jedno zdanie, w którym wyraz *obyczaj* występuje w kontekście nacechowanych emocjonalnie wyrażen, których zabarwienie uczuciowe potęgowane jest dramatycznością sytuacji. „Był stary, polski i słowiański obyczaj, mocny jak prawo [...], że gdy na prowadzonego na śmierć chłopca rzuciła niewinna dziewczka zasłonę na znak, że chce za niego wyjść za mąż, tym samym zbawiła go od śmierci i kary”. Podobnie w innych przykładach cytowanych przez *Słownik* wyraz *obyczaj* występuje w kontekście emocjonalnych określeń: pradawny, ludowy, święte obrzędy, obyczaj przodków, rodzime, dworność, grubość itd. Zdania, w których użyty jest wyraz *obyczaj*, z reguły nie informują tylko w sposób beznamiętny, wyłącznie opisowy o pewnym zdarzeniu, lecz zdradzają emocjonalną postawę autora względem wydarzenia, mają za zadanie skłonić również słuchacza (*resp.* czytelnika) do zajęcia podobnej, emocjonalnej postawy. Najogólniej możemy stwierdzić, iż wyrazu *obyczaj* używa się w wypowiedziach o faktach, względem których mówiący przyjmuje postawę szacunku, poważania, pietyzmu, co pozwala zaliczyć obyczaj do wyrazów wartościujących dodatnio, do tzw. *ameliorativa*. *Zwyczaj* zaś zaliczamy do wyrazów pod względem uczuciowym neutralnych. Naturalnie jest to tylko reguła ogólna, konkretne konteksty i konsytuacje różnie mogą wpływać na wartość emocjonalną tych dwu wyrazów. Te i inne rzeczowniki zasobu wyrazowego dają się uszeregować wedle stopnia nacechowania emocjonalnego: od neutralnych po wyraźnie zabarwione emocjonalnie — *zwyczaj*, *zwyczajowość*, *obyczaj*, *obyczajowość*, *etyka*, *obyczajność*, *moralność*. Odnośnie wyrazu *etyka*, musimy uczynić zastrzeżenie, że przy niektórych znaczeniach wyraz ten jest neutralny.

Łatwiej dają się uporządkować pod względem wielkości i rodzaju ładunku ekspresywnego przymiotniki. Do grupy emocjonalnie neutralnej zaliczymy następujące: *moralistyczny*, *moralitetowy*, *moralizatorski*, *moralowy*, *obyczajowy*, *zwyczajowy*, *zwyczajny*. Wśród nich pełną neutral-

ność mają tylko cztery: *moralitetowy*, *moralowy*, *obyczajowy*, *zwyczajowy*, pozostałe trzy lokują się na krańcach pola neutralnego. W grupie nacechowanych pozytywnym ładunkiem uczuciowym są następujące: *etyczny*, *moralny*, *obyczajny*. Ich negacje — *nieetyczny*, *niemoralny*, *nieobyczajny* — wartościujące ujemnie, to tzw. *peiorativa*. Natomiast przymiotnik *niezwyczajny*, przeciwnie do poprzednich, zdaje się być zabarwiony pod względem uczuciowym dodatnio i jego miejsce znajduje się między grupą przymiotników neutralnych a grupą wyraźnie zabarwioną emocjonalnie.

Porównanie pod względem zabarwienia emocjonalnego rzeczowników z przymiotnikami pozwala na stwierdzenie, iż z reguły wyrazom trzech pierwszych kolumn (*GE*, *GM*, *GO*) przysługuje większy stopień zabarwienia emocjonalnego niż wyrazom kolumny czwartej (*GZ*). Wyrazy grup *E*, *M*, *O* odróżniają się zatem — zarówno przynależnością do pola synonimicznie najmocniej związanego, jak i stopniem nacechowania emocjonalnego — od wyrazów grupy *Z*.

Omawiane nazwy różnią się też ze względu na cechy strukturalne przedmiotów przez nie desygnowanych. Na rozróżnienie to wskazują zarówno słownikowe definicje znaczeń, jak i konkretne konteksty zdaniowe. „Istnieje staroangielski zwyczaj, iż w dzień Bożego Narodzenia, pod jemiółą każdy młodzian ma każdą pannę prawo siarczyście ucałować”. Zdanie dotyczy zezwolenia na określone zachowanie w określonej szczególności miejscem i czasem sytuacji, opisuje ono elementarny fakt społeczny. „Obyczajowość polska, wchłaniając najrozmaitsze obce żywioły [...], przyjmowała je na zawsze lub chwilowo, przetrawiała lub odrzucała, jako zbytne, niemodne, przestarzałe”. Zdanie to nie opisuje elementarnego faktu społecznego, ale charakteryzuje cały system społeczno-kulturowy, na który składa się szereg faktów. Wyrazy *zwyczaj*, *obyczaj* desygnują więc fakty jednostkowe, elementarne, gdy tymczasem wyrazy *etyka*, *moralność*, *obyczajność*, *obyczajowość*, *zwyczajowość* odnoszą się do całych systemów. Pierwsze zaliczają się do *nomina actionis*, drugie przynależą do *nomina abstracta*.

W świetle tych konstatacji zrozumiąle staje się szczególne miejsce w schemacie synonimicznym wyrazu *obyczaj* używanego w liczbie mnogiej, dzięki czemu upodabnia się on do takich wyrazów jak *obyczajność* lub *obyczajowość*, desygnuje raczej systemy niż fakty jednostkowe.

Niektóre z nazw są zarezerwowane wyłącznie do opisu życia społecznego ludzi, podczas gdy inne mogą się odnosić także do zachowań zwierząt. Podane tu definicje i przykłady przekonują, iż można mówić o *zwyczaju* (resp. *obyczaju*) zwierzęcia, ale wyłącznie o *etyce*, *moralności*, *obyczajności* i *obyczajowości* ludzi. Regułę tę potwierdzają także materiały zebrane w dawniejszych słownikach. Również Petrycy stwierdza, iż „oby-

czaje ściąga ją się poniekąd i do bydła, bo mówimy, że też one mają swe obyczaje, jako mrówki roztropne, owce pokorne etc.”²² Niektórzy etologowie przypisują wprawdzie moralne zachowania również zwierzętom²³, ale jeżeli chodzi o język potoczny, to tak szerokie pojmowanie moralności jest mu obce.

Analiza diachroniczna

W najstarszym słownictwie polskim, objętym *Słownikiem staropolskim*, uderza brak wyrazów grupy E i M²⁴. Pierwszym słownikiem, który zawiera hasło *etyka* („tłumaczący się na polskie przez umiejętność cnoty; jest to nauka moralna v. obyczajowa”), jest *Słownik wileński*, a autorem hasła jest Bronisław Trentowski. Tamże spotykamy po raz pierwszy przymiotnik *etyczny* (= „wedle prawideł, przepisów etyki, obyczajowy, moralny”). Wyrazy grupy E i M są już zawarte w tekstach XVI-wiecznych²⁵, ale zapewne były bardzo rzadko wówczas używane i w miarę możliwości zastępowane przez ich etymologicznie polskie odpowiedniki. Należy się też liczyć z faktem niewarunkowania częstszego ich używania przez czynniki pozajęzykowe. Te przyczyny determinują częstsze używanie przez Petrycego wyrażenia „nauka obyczaju” niż terminów „etyka i filozofia moralna”.

W XVII wieku J. Ch. Pasek używa już czasownika *moralizować* (= „wyciągać z jakiegoś faktu morał, moralizować”²⁶). Ale dopiero słownik Lindego przynosi znaczną liczbę wyrazów grupy M: *moralista* (= „moralizujący, dając morały”), *moralizować* (= „obyczajowe uwagi czynić”), *moralność* (= „obyczajność”), *moralny* (= „obyczajny”), *morał/ka/* (= „uwaga, czyli nauka obyczajowa”). Wedle Lindego, wyrazy grupy M są wyraźnie synonimiczne względem wyrazów grupy O. Relacje te są również *expressis verbis* wyrażone w niektórych przykładach cytowanych przez Lindego: „Część filozofii o powinnościach wszelkich stanów ludzi, nauką moralną czyli obyczajną mianuję”.

Słownik wileński jeszcze konsekwentniej niż Linde uważa za synonimy wyrazów grupy M podgrupę wyrazów kolumny O: *moralista* (= „wykładający nauki moralne; nauczający moralności”), *moralizować* (= „nauczać kogo moralności; prawić komu o moralności”), *moralnie*

²² *Pisma wybrane*, t. 10, s. 130.

²³ M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, s. 11.

²⁴ Podobnie jak poprzednio, nadal nie podajemy odsyłaczy do stronice w słownikach.

²⁵ Por. choćby: S. Petrycy, *Pisma wybrane*.

²⁶ *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, t. 1, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 432.

(= „obyczajnie, wedle moralności”), *moralność* (= „zasady wiecznej sprawiedliwości, które kierują sumieniem człowieka i narodów, prawidła obyczajności, wedle których oceniamy postęпки ludzi”), *moralny* (= 1. „tyczący się moralności, obyczajności”, 2. „duchowy, na umysł działający”), *morał* (= 1. „uwaga, nauka obyczajowa”, 2. „sens moralny w bajce”). Słownik preferuje więc, jako synonimy wyrazów *moralność*, *moralny*, *moralnie* wyrazy podgrupy kolumny O: *obyczajność*, *obyczajnie*, *obyczajny*.

Słownik warszawski zawiera jeszcze znaczniejszą liczbę grupy M; spośród nich przytaczam tylko nowe: *moralitet*, *moralistyczny*, *moralizacja maralizacyjny(ie)*, *moralizator*, *moralizatorski*, *moralizatorstwo*, *moralizm*, *moralizowanie*. Autorzy haseł z grup E i M protestują przeciwko potocznemu uważaniu za synonimiczne niektórych wyrazów z tych grup przy pewnych ich znaczeniach. *Moralność* („uobyczajanie, dobre obyczaje, suma dobrych obyczajów a. postępków w stosunku do złych, poziom moralny”) ma wedle nich zasadniczo różną treść od *etyki* (= 1. „nauka o moralności, o obyczajach, umiejętność cnoty, nauka o cnotach i obowiązkach”; 2. „zbiór przepisów o cnotach i obowiązkach”). Podobnie też, wedle tych autorów, przymiotnik *etyczny* przy żadnym swym znaczeniu nie jest synonimiczny względem przymiotnika *moralny*, który nie dotyczy poglądów, sądów, faktów, teorii, zasad i norm, gdyż te wymagają użycia przymiotnika *etyczny*. Te rozróżnienia regulatywne są ewidentnie sprzeczne z językowymi intuicjami, w których przeważa tendencja do uznawania tych wyrazów za synonimiczne. Motywy skłaniające autorów ku tym regulacjom są oczywiste — chodziło o odgraniczenie znaczeniowe pojęć języka nauki, zarezerwowanych dla ewentualnego deskryptywnego opisu, od pojęć wartościujących.

W słownictwie staropolskim uderza rozbudowana pod względem morfologicznym i semantycznym grupa O. *Słownik staropolski* wyróżnia aż sześć znaczeń wyrazu *obyczaj*. Pierwsze, podstawowe znaczenie (= „postępowanie zgodne z dotychczas przyjętym, z tradycją, zwyczaj, przyzwyczajanie, nawyk, zwykle, normalne użycie, zastosowanie, przyjęta praktyka, *consuetudo*, *mos*, *usus*, *modus vivendi*”) odpowiada dwom pierwszym znaczeniom w słowniku Doroszewskiego. Znaczenie drugie wyrazu *obyczaj*, używanego zwykle w liczbie mnogiej (= „postępowanie, zachowanie, sposób życia, *mores*, *vivendi ratio*”), odpowiada znaczeniu trzeciemu słownika Doroszewskiego. Dalsze znaczenia nie znajdują już odpowiedników w tym słowniku. W znaczeniu trzecim *obyczaj* to tyle, co „sposób, *modus*, *ratio et via*”. To znaczenie znane jest jeszcze słownikowi Lindego, a także *Słownikowi wileńskiemu* i *Słownikowi warszawskiemu*, ale w dwu ostatnich występuje już jako znaczenie przestarzałe. Znaczenie czwarte (= „obrzęd, ceremonia, *ritus sacri caeremonia*”) i piąte (= „ko-

rzyść, pożytek, *commodum, fructus*") w żadnym z późniejszych słowników już nie występuje. Znaczenie szóste (= „właściwość, natura, *id quod alicui proprium est*") przytacza jako znaczenie przestarzałe zarówno *Słownik wileński* jak i *Słownik warszawski*.

Podobne współczesnemu jest w staropolszczyźnie znaczenie słowa *obyczajność* (= „moralność, przyzwoitość, godność, *mores recti, honestas*"). Niewiele różniące się eksplikacje znaczenia znajdujemy u Lindego („dworność obyczajów, grzeczność”) i w *Słowniku wileńskim* (= „uczciwość życia”).

Przymiotnik *obyczajny* cechuje w staropolszczyźnie bardzo rozbudowana struktura znaczeniowa, której elementami są następujące znaczenia: 1. „właściwy, należyty, przyjęty, zgodny z panującymi zwyczajami, przepisami, normami, *solitus, debitus, decens, receptus, moribus, usibus, preceptis sim. conveniens*”: a) prawne: „należyty, właściwy, *debitus, legitimus*”; b) obrzędowe: „przyjęty w kulcie, stale praktykowany, *solitus, qui in cultu divino fieri solet*”; c) etyczne: „godny, nieposzlakowany, nienaganny, *honestus, probus, integer*”; d) towarzyskimi: „dobrze wychowany, elegancki, *urbanus, politus*”. 2. „zwykły, normalny, najczęściej spotykany, *assuetus, usitatus*”. 3. „dla wszystkich dostępny, *communis (?)*”. 4. („o interpretacji tekstów biblijnych”): „ukazujący skryte, głębsze znaczenie moralne, *tropicus, qui sensum translatum explicat*”.

Prawie analogiczna, choć uboższa co do liczby znaczeń, jest struktura znaczeniowa przysłowka *obyczajnie*, z prezentacji której dlatego też rezygnujemy.

U Lindego, w *Słowniku wileńskim* i w *Słowniku warszawskim* znaczenia formacji *obyczajność, obyczajny, obyczajnie* uległy w porównaniu z *Słownikiem staropolskim* pewnej specjalizacji, a szczególnie formacje przymiotnikowa i przysłowkowa. Ogólnie *obyczajny*, wedle tych słowników, to tyle, co do dobrych obyczajów, do życia cnotliwego się odnoszący, moralny; ubocznie u Lindego także przezorny, ostrożny.

Słownictwo staropolskie nie знаło formacji *obyczajowość, obyczajowy, obyczajowo*. Przymiotnik *obyczajowy* pojawia się po raz pierwszy u Lindego, wedle którego jest on tożsamy znaczeniowo z przymiotnikiem *obyczajny*. *Słownik wileński* zna już, obok przymiotnika *obyczajowy* (= „do obyczajów i do życia cnotliwego się odnoszący”), także rzeczownik odprzymiotnikowy *obyczajowość* (= „moralność, zasada moralna, prawda odwieczna w czym zawarta”). Wedle zaś *Słownika warszawskiego* *obyczajowość* to tyle, co „odznaczanie się dobrymi obyczajami, dobre obyczaje, ogłada, towarzyskość, cywilizacja, uobyczajenie”. Przy takich znaczeniach wyrazy tej grupy są synonimiczne z wyrazami: *obyczajność, obyczajny*. We współczesnej polszczyźnie wyspecjalizowało się jednak jako podstawowe odmienne znaczenie *obyczajowości*, które cechuje ne-

utralność pod względem uczuciowym i czysto deskryptywny charakter²⁷. Znaczenie przytaczane przez dawniejsze słowniki jest obecnie znaczeniem dalszym, rzadziej używanym i powoli wypieranym.

Wyraz *zwyczaj* był w staropolszczyźnie często używany, choć rzadziej niż *obyczaj*, względem którego był synonimiczny. *Słownik staropolski* notuje jeszcze następujące wyrazy z tej samej grupy: *nadzwyczaj*, *zwyk*, *zwyczajając się*, *zwyczajanie*, *zwyczajny*, *zwykły*, *zwyknąć*. Wedle prof. S. Urbańczyka, we wszystkich „przebija znaczenie wyjściowe: *zwyk*, *zwyczaj* — to jest to, co się stale robi, co się powtarza w postępowaniu, a dalej przyjęta społecznie norma, jak *zwyczaj ziemski (prawny)*”²⁸.

W słowniku Mączyńskiego *zwyczaj* jest notowany dwanaście razy a negacja *niezwyczajny* występuje dwa razy. W słowniku Lindego znajdujemy wyrazy grupy Z: *zwyczaj* (= „nawyknienie, zwyknienie, i czego się nawykło, obyczaj, tryb zwyczajny, używanie, zachowanie”), *zwyczaić* (= „przyzwyczaić, czynić że przywyka, wkładać kogo, nakładać do czego”), *zwyczajny* (= „w zwyczaju będący, w zwyczaju mający”, „z czym się oswojono, nienowy, potoczny, nienadzwyczajny”, „u niego w używaniu będący”), *zwyczajowy* (= „od zwyczaju, od zwyczajów, z zwyczaju pochodzący”), *zwyczajowiec* (= „trzymający się za dawnym zwyczajem”).

Zarówno *Słownik wileński*, jak i *Słownik warszawski* zasadniczo nie wprowadzają do grupy Z nowych formacji. *Słownik warszawski* zawiera również odpowiednie formy gwarowe, ale te celowo pomijamy.

Wnioski

Z czterech grup wyrazowych tylko dwie, O i Z, funkcjonowały już w staropolszczyźnie, grupy E i M pojawiły się w oparciu o zapożyczenia z języków łacińskiego i greckiego dopiero w dobie średniopolskiej, a dynamiczny ich rozwój przypada na dobę nowopolską. Zarówno jednak pod względem liczby utworzonych form morfologicznych, rozbudowanej struktury znaczeniowej, jak i ze względu na częstość użycia grupa M dominuje wyraźnie nad grupą E. Równolegle z dynamicznym rozwojem grupy M postępowała redukcja podgrupy: *obyczajność*, *obyczajny*, *obyczajnie* w grupie O. Wszystkie te trzy wyrazy we współczesnej polszczyźnie mają już charakter przestarzałych. Cała grupa O straciła, jeśli chodzi o wyżej wymienione aspekty na znaczeniu, na co złożyła się redukcja nie tylko wspomnianej podgrupy, ale także i innych formacji.

²⁷ Por. opozycje: kulturalny-kulturowy, moralny-morałowy, obyczajny-obyczajowy.

²⁸ Dane te zawdzięczam informacji listownej prof. Stanisława Urbańczyka, red. nac. *Słownika staropolskiego*.

Zauważmy na przykład, że przytaczany przez Lindego czasownik *obyczaić* (= „obyczajów nabawiać, polerować, obyczajnym czynić”), ponownie zamieszczony w *Słowniku wileńskim* oraz w *Słowniku warszawskim*, w ogóle już nie funkcjonuje w języku współczesnym. Odwrotnie proporcjonalną zależność diachroniczną między wyrazami grup *M* i *O* dobrze ilustrują statystyki częstości występowania tych wyrazów u niektórych autorów. Polszczyzna Mączyńskiego nie zna wyrazów grupy *M*, za to w jego słowniku *obyczaj* jest użyty 420 razy, *obyczajek* — 2, *obyczajnie* — 11, *obyczajność* — 12, *obyczajny* — 19, *nieobyczajnie* — 5, *nieobyczajność* — 2, *nieobyczajny* — 3. A. Mickiewicz z grupy *O* użyje już tylko wyrazu *obyczaj* — 81 + *c* razy (*c* oznacza użycie w cytacie), a wyrazów grupy *M* w następujących ilościach: *moralizowanie* — 1, *moralnie* — 15, *moralno-literacki* — 1, *moralność* — 16, *moralny* — 115 + *c*, *morał* — 4 + 2*c*²⁹. Dominacja we współczesnej polszczyźnie grupy *M* nad grupą *O*, pod wszystkimi wymienionymi względami, w świetle tego, co powiedzieliśmy w tym i poprzednich rozdziałach, jest ewidentna.

Jedynie formacje: *obyczajowość*, *obyczajowy*, *obyczajowo* nie są w grupie *O* nacechowane kwalifikatorami chronologicznymi, gdyż, jak na to wskazywaliśmy, powstały dopiero w dobie nowopolskiej. Pierwotna chwiejność znaczeniowa tych wyrazów należy już do przeszłości. We współczesnej polszczyźnie wyrazy tę są synonimiczne względem odpowiednich wyrazów grupy *Z*: *zwyczajowość*, *zwyczajowy*, *zwyczajowo*, i podobnie jak te ostatnie, nie są nacechowane wyraźnym ładunkiem emocjonalnym, lecz mają charakter niewartościujący, czysto deskryptywny. Fakt ten, jak również redukcja podgrupy: *obyczajność*, *obyczajnie*, *obyczajny* powoduje upodobnienie w aspekcie znaczeniowo-emocjonalnym grupy *O* do grupy *Z* i pogłębienie rozdziału między grupą *O* i grupą *M*, której niektóre wyrazy pod względem znaczeniowo-emocjonalnym najbardziej były związane z wychodzącą współcześnie z użycia podgrupą w grupie *O*.

Wnioskujemy stąd, iż niektóre wyrazy grupy *M* przy danych ich znaczeniach funkcjonują obecnie m. in. w tych kontekstach i konsytuacjach, w których bywały dawniej używane odpowiednie wyrazy grupy *O* przy odpowiednich ich znaczeniach. Lapidarnie można to wyrazić, iż obyczajność została zastąpiona przez moralność. Twierdzenie to odnosi się już do rzeczywistości pozajęzykowej i w tym sensie antycypuje późniejsze wnioski; na razie pozostajemy jeszcze na poziomie języka. Z materiału faktograficznego wynika, iż owo zastępowanie na poziomie

²⁹ *Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. 4, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 407-409 i t. 5, 1967, s. 411-413. Mickiewicz nie używał wyrazów grupy *E*; *ibid.*, t. 2, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 382.

języka miało miejsce pod koniec doby średniopolskiej, a szczególnie w początkach doby nowopolskiej; po tym okresie wyrazy grupy *M* już zdecydowanie dominują. Szczególnie dużo materiału ilustrującego ów proces zawiera słownik Lindego i *Słownik wileński*, wedle których *moralność* to tyle, co *obyczajność*, nauka moralna to tyle, co nauka obyczajowa.

Obserwowane zmiany semantyczne miały swe uwarunkowanie pozajęzykowe, były wyrazem zmian zaszłych w życiu społecznym, odzwierciedleniem ewolucji kulturowej społeczności językowej, szczególnie — tego jej fragmentu kulturowo-społecznego bytu, który nazywamy intuicyjnie moralnością w najszerszym tego słowa rozumieniu. Pojmujemy przy tym moralność historycznie, to znaczy: 1. Moralność powstała w określonym punkcie rozwoju dziejowego człowieka. 2. Moralność ulega zmianom w czasie. W zależności od koncepcji definicji moralności można różnie lokować okres jej narodzin na chronologicznej skali dziejów człowieka i jego kultury. Od definicji moralności zależy też uznanie jej powszechności. Postępując dalej w tym kierunku, moglibyśmy konstruować takie definicje moralności, które wykazałyby, iż dopiero z rozprzestrzenieniem się słownictwa grupy *M* w języku można zasadnie odnosić kategorię moralności do danej społeczności językowej. Dla naszych celów bardziej właściwe jednak będzie szersze rozumienie moralności, które pozwoli nam widzieć w zmianach semantycznych odbicie ewolucji moralności, a także ukonstytuowanie się moralności w węższym tego słowa rozumieniu.

Przypomnijmy, iż niektóre wyrazy grupy *M* przyjęły w systemie językowym funkcje znaczeniowo-emocjonalne niektórych wyrazów grupy *O*, która jako całość upodobniła się jeszcze bardziej do grupy *Z*, z którą zresztą stale łączyły ją bliskie związki semantyczne. Równocześnie pogłębiły się różnice semantyczno-emocjonalne między grupą *O* i *M*, które korelują z rozwojem grup *E* i *M*. Ewolucja przebiegała i nadal przebiega od *zwyczaj*, *obyczaj* i *obyczajności* w kierunku *moralności* i *etyki*.

Ze strukturą znaczeniową grupy *Z* i *O* związane są niewątpliwie pojęcia rutyny, rytuału i tradycji. Zwyczaj, obyczaj są to zachowania zrutynizowane i zrytualizowane, osadzone w tradycji. Oczywiście są to tylko warunki konieczne bycia zwyczajem (*resp.* obyczajem), ale niewystarczające. Nieprzypadkowo jedno ze znaczeń *obyczaj* w staropolszczyźnie odnosi się do obrzędu i ceremonii i nieprzypadkowo mówiło się, iż „religia obyczaj narody”. Ustalone, wbudowane w struktury mitów układy odniesień decydowały o tym, co obyczajne, co należy do dobrych obyczajów. Religia z Dekalogiem czy jakkolwiek inny system mitu lokowały skrytalizowane i trwałe układy odniesień zawsze poza współczesnością. W tej perspektywie zachowanie oceniano pozytywnie, gdy było zrytualizowane. Niekiedy nawet niepotrzebne były zwerbalizowane

normy, wystarczyło przecież wskazać na przykłady dawniejsze. Była to sfera zachowań w dużej mierze bezrefleksyjnych, automatycznych, podobnych zachowaniom zwierząt, wszak i one mają swe zwyczaje i obyczaje. Moralność wymaga refleksji nad zachowaniami, innego niż zwyczaj (*resp.* obyczaj) uzasadnienia. Normy moralności w węższym tego słowa rozumieniu były i są werbalizowane i szerzone przez filozofów, intelektualistów, mędrców, myślicieli, pisarzy; to przecież ludzie pióra są przede wszystkim moralistami, moralizatorami, a utwór literacki ich środkiem działania, za pomocą którego usiłują oddziaływać na rozwój moralny człowieka. Przejmują oni rolę autorytetów w dawnych społecznościach, są niejako „specjalistami” od moralności. Bowiem człowiek przekraczając ramy zwyczaju i obyczaju, przestając być li tylko obyczajnym, chce być moralnym, a że jest człowiekiem nowoczesnym, zwraca się w tej sytuacji, podobnie jak i w innych, po poradę do specjalisty. Wynika to również z faktu, iż normy moralne, w odróżnieniu od obyczajowych i zwyczajowych, domagają się uzasadnienia, szybciej ulegają zmianom i w o wiele większym stopniu niż pierwsze angażują świadomość.

Герхард Клёска

АНАЛИЗ СПОСОБА УПОТРЕБЛЕНИЯ ВЫРАЖЕНИЙ: „ЕТУКА” (ЭТИКА), „MORALNOŚĆ” (ПРАВСТВЕННОСТЬ), „ОБЫЧЗАЈ” (ОБЫЧАЙ), „ZWYCZAJ” (ПРАВ) В ПОЛЬСКОМ РАЗГОВОРНОМ ЯЗЫКЕ

Предмет проведенного в статье анализа составили четыре группы выражений польского языка, выделенные по морфологическому критерию общности лексической морфемы. Основной базой анализа послужили большие словари польского языка, содержащие языковый материал из всех эпох развития польской письменности. Благодаря этому стало возможно провести анализа как в синхроническом, так и в диахроническом аспектах.

Синхронический анализ установил значимо-эмоциональные связи, возникающие между значениями выражений; показал существование синонимично наиболее связанного поля, конституированного соответствующими значениями выражений: „etyka”, „moralność”, „obyczajność” (добропорядочность) и „obyczajowość” (порядочность). Кроме того были выделены сферы, синонимично связанные более свободно.

Диахронический анализ вскрыл интересные, с этической точки зрения, смены соответствующих групп выражений. Выражения *obyczaj* и *zwyczaj*, а также формы им родственные по лексической морфеме, существовали уже в старопольском языке. Выражения же *etyka*, *moralność* и формы родственные были заимствованы польским языком в среднепольский период (XVI—XVIII вв.), а распространение получили в период новопольский.

Особенно сильно развилась группа выражений: „moralność”, „moralista”, „moralny” и т. д. Их развитие шло параллельно с выходом из употребления выражений: „obyczajność”, „obyczajny” (порядочный), „obyczajnie” (порядочно).

Внутриязыковые изменения были обусловлены изменениями позаязыковой общественно-культурной действительности. Изменения эти шли от порядочности к нравственности, от человека добропорядочного к человеку нравственному.

Gerhard Kloska

ORDINARY LANGUAGE USES OF THE POLISH WORDS:
“ETYKA”, “MORALNOŚĆ”, “OBYCZAJ”, “ZWYCZAJ”

The article scrutinizes four groups of words based on common lexical morphemes. The material for the inquiry was gathered from large Polish dictionaries. Consequently, the construing procedure could evolve both synchronically and diachronically. The synchronic examination brought to light various emotional and semantic connections between the words in question, and indicated a field of the strongest links of synonymy. This field is constituted by the senses of the words: “etyka”, “moralność”, “obyczajność” and “obyczajowość”, which roughly correspond to the English “ethics”, “morals”, “decency” and “good manners”. Certain other semantic fields of looser integration have also been shown. The diachronic examination concerned language shifts. The words: “obyczaj” and “zwyczaj” (English counterparts: habit and custom) and all their derivatives had been in use before 16th century. The words “etyka” and “moralność” (English counterparts are obvious) came to use in the centuries 16th through 18th, and fully spread afterwards.

The group of words stemming from the morpheme of “moralność” won prevalence over the group based on the morpheme present in “obyczajność” and the latter has gradually become obsolete. Linguistic changes were induced by social and cultural factors. Here, the sweep of change was from decency to morals, and the trend was recorded in the language.